Nr. 298. Kraków, środa 23 października 1907. Rocznik XVI.

Redakcya Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o dzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o gzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nie będzie polskiego seminaryum w Cieszynie!

Piękna „zdobycz narodowa“! Jest się czem pochlubić... Stało się to, czego chcieli niemieccy hakatyści: polskie seminaryum nauczycielskie musi się wynieść z Cieszyna, aby „niemiecki charakter“ Cieszyna pozostał nienaruszony!

Stało się to pod egidą znanego pruskiego germanizatora, kardynała Koppa z Wrocławia, a za zgodą polskich posłów na sejm śląski pp. dra Michejdy i ks. Londzina! Naturalnie i za zgodą Koła polskiego w Wiedniu, bo bez zgody Koła polskiego rząd nie odważyłby się na coś podobnego.

Tak więc wygląda „obrona interesów narodowych“ przez „solidarną reprezentacyę narodową“. „W imię interesu narodowego“ nie cofano się przed żadnym szwindlem i gwałtem podczas ostatnich wyborów w Galicyi — i taką „obronę narodową“ uzyskano, która polską sprawę narodową prowadzi od klęski do klęski...

Oficyalny komunikat rządowy o tej ostatniej klęsce polskiej brzmi:

„Podczas gdy czeskie paralelki przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem w Opawie zostały przeniesione do Polskiej Ostrawy i tam przemienione w samoistne czeskie seminaryum nauczycielskie, pozostały polskie paralelki przy niemieckiem seminaryum w Cieszynie. Klasy te tworzyły przedmiot rokowań rządu z przywódcami partyj narodowych na Śląsku. Podczas ubiegłej sesyi sejmu śląskiego dało się wreszcie zawrzeć kompromis w tej sprawie. Przy współudziale kardynała Koppa i interwencyi prezydenta Śląska doszło do skutku porozumienie posłów śląskich, umożliwiające zupełne odłączenie polskich paralelek od niemieckiego seminaryum. Obecnie istnieją paralelki II. i IV. roku i jeszcze w bieżącym roku szkolnym zostanie utworzona paralelka I. roku, a w roku 1908/9 jest projektowane utworzenie samoistnego seminaryum nauczycielskiego z polskim językiem wykładowym w jednej z polskich miejscowości w pobliżu Cieszyna“.

A więc wyrzucono z centrum księstwa Cieszyńskiego polskie seminaryum do jakiejś zapadłej dziury!

Już od dłuższego czasu ostrzegał nasz korespondent cieszyński w obszernych artykułach w „Naprzodzie“ opinię polską o dokonywujących się w tym celu zakulisowych szacherkach z tymi, którzy za „wodzów narodowych“ polskiego żywiołu na Śląsku chcą uchodzić, a nie posiadają ani zdolności, ani odwagi, ani niezależności, potrzebnej do kierowania losem spraw narodowych.

Gdyśmy owe ostrzeżenia ogłosili, co usłyszeliśmy w odpowiedzi? — „Kalumnia, oszczerstwo!“ — wołano z obozu rzekomo „narodowego“ — „ani się nie śni o takiej zdradzie interesu narodowego! To tylko potwarcze wymysły żywiołów antynarodowych, które chcą kalać własne gniazdo!“

Tymczasem rzeczywistość okazała, kto mówił prawdę!

Na polu walk narodowych przegraliśmy znów jedną bitwę, przegraliśmy ją dzięki narzuconym i narzucającym się wodzom, którzy pełne mają usta krzykliwego frazesu patryotycznego, za którym nic się nie kryje, ani zrozumienie interesów narodowych, ani odwaga w ich obronie, ani nieugiętość charakteru, ani szerszy horyzont polityczny.

Hakata tryumfuje i śmieje się szyderczo z „narodowej“ reprezentacyi polskiej, z którą może robić, co zechce...

Śpiewanie pieśni patryotycznych, zloty „Sokołów“, wyklinanie socyalistów — a równocześnie sromotne oddawanie jednej placówki narodowej po drugiej w ręce nieprzyjaciół — — oto „narodowa“ polityka naszych „żywiołów narodowych“...

Niemieckim hakatystom szło o usunięcie polskiego seminaryum z Cieszyna z zupełnie jasno określonych pobudek: Mianowicie okręg wyborczy miejski Cieszyn-Frysztat-Bogumin-Strumień został w nowej ordynacyi wyborczej do parlamentu utworzony jako okręg niemiecki. Zaliczono go do „niemieckiego stanu posiadania“ na podstawie następujących cyfr mieszkańców: 14 tysięcy Niemców i 12 tysięcy Słowian, w tej liczbie 10.500 Polaków i 1500 Czechów. Różnica, dająca przewagę Niemcom, wynosi zatem tylko 2 tysiące, a jeżeli się zważy, że cyfry te wzięte są z fałszowanej na korzyść Niemców konskrypcyi śląskiej, to różnica ta okaże się jeszcze mniejszą, podstawa przewagi niemieckiej w tym okręgu jeszcze bardziej kruchą. A naturalny rozwój ekonomiczny, dokonywujący się w naszych oczach siłą nieubłaganej konieczności dziejowej, niesie falę, która do reszty zmyje tam przewagę niemiecką: w Boguminie powstaje szereg nowych fabryk, we Frysztacie ogromna walcownia żelaza, a zatem nowe ośrodki przemysłu, które tam ściągną nowe zastępy polskiej ludności robotniczej.

Przeobrażenie się stosunku sił narodowych w tym okręgu, które go wyda w ręce większości polskiej, jest tylko rzeczą czasu niezbyt długiego. Ten naturalny rozwój opóźnić za wszelką cenę — oto dążenie niemieckiej burżuazyi na Śląsku. Nie mogą niewpuścić polskich robotników, więc wyrzucają przynajmniej polskich profesorów z okręgu, aby przynajmniej w ten sposób osłabić wzrost żywiołu polskiego. Oczywiście to ostatnie było łatwiejsze — skoro pp. hakatyści mieli tu do czynienia z „reprezentacyą narodową polską“, ślepą i głuchą, niezdolną do zrozumienia tego, co się dokoła dzieje...

Rozwoju naturalnego nie zdołają powstrzymać te sztuczki hakatystów i szacherki ich z pp. Michejdami i Londzinami. W każdym razie — jedna placówka kultury polskiej została zaprzepaszczona.

Całe tylko szczęście, że polska przyszłość narodowa na Śląsku nie w Londzinach i Michejdach, lecz w polskim ludzie robotniczym, którego hakatyści nie zdołają tak wyrzucić, jak wyrzucili polskie seminaryum z Cieszyna.

Listy warszawskie.

Warszawa, 19 października.

Działalność Zawarzina. — Z więzienia ratuszowego.

Ostatnich kilkanaście dni zaznaczyło się wzmożonym ruchem w „Ochranie“. Pisma codziennie drukują olbrzymie listy osób aresztowanych, przeniesionych z ratusza do cytadeli lub wysłanych do Rosyi albo za granicę. Ruch ten tłómaczy się taktyką naczelnika „Ochrany“ Królestwa Polskiego, podpułkownika Zawarzina, który postanowił do Nowego Roku zupełnie oczyścić Królestwo Polskie ze wszystkich elementów antyrządowych.

[illegible] awansował z rotmistrza na podpułkownika, jest „mężem zaufania“ departamentu policyi, co zapewnia mu stanowisko niezależne nawet od bezpośredniej zwierzchności żandarmskiej, gdyż posiada on prawo bezpośredniego komunikowania się z departamentem policyi. Takich „mężów zaufania“ departament policyi posiada w różnych punktach państwa. Otóż na całe Królestwo Polskie funkcye te pełni Zawarzin.

Jest to człowiek dość sprytny, choć pozbawiony wybitniejszych zdolności. U nas próbuje on stosować obecnie metodę słynnego w swoim czasie Sudiejkina. Propozycje mianowicie wszystkim aresztowanym w sprawach politycznych, ażeby zostali agentami „Ochrany“. Zwykle zwraca się do aresztowanego z zapytaniem:

— Ileż pan, zarabiasz tygodniowo?

Otrzymawszy odpowiedź, oświadcza:

— U nas panbyś otrzymywał dwa, trzy razy tyle...

Naśladując Sudiejkina, Zawarzin nie domaga się wcale wielkich rzeczy. Żąda poprostu, aby mu od czasu do czasu pisano pod adresem konspiracyjnym cośkolwiek o działalności rewolucyonistów. Chodzi tu więc nie o bezpośrednie korzyści, lecz o możliwie szerokie rozsianie demoralizacyi, jak to było i za Sudiejkina.

Zawarzin przechwala się, że z partyami politycznemi w Królestwie już sprawę zakończył. Sprawy „Bundu“, S. D. i Frakcyi umiarkowanej już zostały zlikwidowane, jak się wyraża w swych raportach do Petersburga. Likwidacya Frakcyi rewolucyjnej P. P. S. ma być zakończona przez bliski „proces 69-ciu“. Te wiadomości o „likwidowaniu“ partyj rewolucyjnych, popierane faktami niezliczonych aresztowań, brane były w Petersburgu za dobrą monetę, ale fakt zwycięstwa „lewicy“ w kuryi robotniczej Warszawy spowodował dość nieprzyjemną dla Zawarzina interpelacyę władz centralnych.

Obecnie Zawarzin zabrał się, jak sam powiada, do „sympatyków“ partyj rewolucyjnych, które „zlikwidował“. Chodzi mu o oczyszczenie Królestwa z tych żywiołów, to też aresztuje na prawo i na lewo osoby, które podejrzewa o sympatye rewolucyjne, osadza je w więzieniach lub usuwa z kraju. Zapowiada jednocześnie, że po oczyszczeniu Królestwa z „sympatyków“ rewolucyi zabierze się na seryo do N. D. i jej instytucyj, co zresztą zostało już zapoczątkowane.

Wskutek aresztowań codziennych więzienie ratuszowe jest tak strasznie przepełnione, że ludzie się wprost w niem duszą. Zwłaszcza okropne jest położenie kobiet.

Swój.

Przegląd społeczny.

Piąty kongres austryackich związków zawodowych rozpoczął w poniedziałek swe obrady w Wiedniu w sali Domu Robotniczego w Ottakringu w obecności 340 delegatów. Związek posłów socyalno-demokratycznych oraz zarząd partyjny reprezentowali posłowie tow. Adler, Nemec, Pittoni i Hudec. Organizacye zawodowe Niemiec reprezentuje poseł tow. Legien, węgierskie organizacye tow. Jaszai, czeską komisyę zawodową tow. Steiner i Jarosz.

Sala ozdobiona zielenią i kwiatami, na trybunie ustawiono palmy. Zagaił przewodniczący centralnej komisyi zawodowej poseł tow. Smitka, poczem przemówił po czesku tow. Jura. Na wniosek tow. Huebera nastąpił podział referatów w następujący sposób:

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

3

— No, to w porównaniu z wami ze mnie już stara studentka. Od dwóch lat jestem „bestużewką“ *). Za dwa lata skończę i wracam do Warszawy. Jestem Warszawianką rodowitą, ale mam krewnych na Litwie, w Prużańskiem.

Pomału nawiązała się swobodna pogawędka. Janek opowiadał o stosunkach na Litwie, jego towarzyszka zarzucała go pytaniami, potem mówiła o młodzieży warszawskiej. Jankowi zdawało się, że to dopiero kilka chwil minęło, kiedy studentka nagle zatrzymała się, mówiąc:

— Otóż jestem w domu... Dziękuję za towarzystwo!

Janek zdjął czapkę i, podając studentce rękę, bąknął:

— Pacewicz...

— Ach, prawda, nie zostaliśmy sobie wzajemnie przedstawieni — zaśmiała się studentka. — Nazywam się Marya Sokólska.

Mocno uścisnęła rękę Janka i znikła w bramie, którą jej otworzył zaspany „dwornik“.

Janek nie pomyślał o śnie. Zawrócił i szybkimi krokami podążył w kierunku Newy. Wrażenia tego wieczora tłoczyły się bezładnie w jego mózgu. Treść odczytu, argumentacya poszczególnych mówców, urywki rozmów studentów — wszystko to tkwiło mu żywo w pamięci, a ponad tem wszystkiem królowała postać Sokólskiej, której głos wciąż dźwięczał mu w uszach.

Wkrótce stanął nad Newą. Chłodny wiatr dął od strony Bałtyku, ale Janek nie odczuwał chłodu. Oparł się łokciami o granit wybrzeża i patrzał w dół, gdzie spienione bałwany wzburzonej rzeki rozbijały się o mur ocembrowania. Od czasu do czasu na czarnej powierzchni Newy zjawiało się nikłe światełko wątłej łódczyny przewoźnika, które to ginęło, to znowu wynurzało się z ciemności. Janek śledził je wzrokiem, wciąż myśląc o Sokólskiej.

II.

Przyjaciółki.

— Andziu, wstawaj że nareszcie! Już wpół do dziesiątej — mówiła głosem zniecierpliwionym Sokólska, stając po raz niewiadomo który obok łóżka swojej koleżanki — Andzi Zaborowskiej — z zegarkiem w ręku.

— Moja Maniu, ty mnie zwodzisz... Przecież jeszcze z pewnością dziewiątej nie ma...

— Ależ patrz, śpiochu, patrz — masz tu zegarek...

— Jeszcze kwadransik, jeszcze dziesięć minut... Nie masz wyobrażenia, jak mi się spać chce! No, jeszcze dziesięć minut, moja złota, brylantowa, szmaragdowa, rubinowa!

— Ani minuty! O dziesiątej przyjdzie Trawiński.

— Ależ spóźni się, jak zwykle, napewno się spóźni i ja zdążę się jeszcze ubrać, tylko pozwól mi choć pięć minut poleżeć — błagała płaczliwym głosem koleżankę Andzia.

— Nie, nie! Musisz zaraz wstawać...

— E, nudna jesteś jak lukrecya — mruknęła Andzia i, porwawszy gniewnym ruchem pończochy ze stojącego przy łóżku krzesełka, zaczęła je szybko wciągać.

— No, to już dobrze — rzekła Sokólska i zabrała się do porządkowania rozrzuconej na stole kupy książek.

Po chwili z za parawanika dał się słyszeć plusk wody, a niebawem stamtąd wyszła Andzia, kończąc wycierać twarz i szyję kosmatym ręcznikiem.

— Niech ci tego Bozia nie pamięta, żeś mię z łóżka ściągnęła. Zobaczysz, że się kiedy zemszczę — mówiła, szybko się ubierając.

Do pokoju weszła pokojówka, niosąc parujący samowar i szeleszczące wykrochmalona spódnicą. Studentki spożyły skromne śniadanie i zabrały się do robienia porządków w dużym pokoju, który wynajmowały do spółki.

W przedpokoju rozległ się dzwonek.

— To pewnie Trawiński — rzekła Andzia.

Istotnie, zapukano do drzwi i na progu pokoju studentek ukazał się słuszny student w mundurze medyka, brunet, silnie zarośnięty. Przywitał się z Andzią, potem z Sokólską i usiadł w fotelu.

— No, opowiadajcie, co tam było wczoraj? — zagadnęła Sokólska.

— Nic ciekawego! Zebrało się coś ze trzydziestu pierwszokursistów. Wacek gadał. Wszyscy przystąpili do „Koła Oświaty“. Podzieliliśmy chłopców na kółka. Od niedzieli rozpoczną się zajęcia kółkowe. A u was co słychać?

— Zaprosiliśmy wszystkie bestużewki-Polki. Nie dużo ich jest w tym roku. Zaledwie jedenaście. Parę prawie zupełnie zrusyfikowanych. Królewianka jedna, inne z Białej Rusi, z Krymu, dwie tutejsze — z pensyi św. Katarzyny. Nie wiem, czy co będzie z tego materyału. Do kasy przystąpiły wszystkie, do „Koła Oświaty“ cztery. Reszta się ociąga. Rozpytywały mnie i Szumska o charakter organizacyi, o jej cele. Wogóle czułam się zupełnie jakoś nie swojsko.

— A panna Andzia naturalnie nie była na zebraniu? — spytał, uśmiechając się, Trawiński.

— „Naturalnie“ nie byłam. Mam coś lepszego do roboty. Zgadnijcie, gdziem była, com robiła wczoraj? — Nigdy nie zgadniecie! Byłam za Narwską rogatką, na Putiłówce *), u robociarzy, których sama odkryłam. A co, dziwicie się? Było to tak. Jedziemy tu kiedyś po Fontance parowcem z Eichornówną i terkoczemy na głos o różnych różnościach. A obok nas siedzi kobieta, dość młoda jeszcze, ale jakaś blada, wynędzniała. Koło niej kręci się chłopak — taki ładny dzieciak o pucołowatej buzi. Może miał lat siedm, a może i ośm. Słyszę jak mówi do kobiety cichutko:

— Mamo, po polsku rozmawiają... Może z Warszawy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Słuchaczką wyższych kursów żeńskich Bestużewa.

*) Wielka fabryka Putiłowska, przez Polaków zwana „Putiłówką“.

1) Sprawy zawodowe i

2) sprawozdanie centralnej komisyi zawodowej, tow. Hueber.

3 a) Czynność urzędu dla statystyki pracy, tow. Smitka,

3 b) czynność komisyi dla zapobiegania wypadkom, tow. Siegel,

3 c) czynność komisyi dla budowy dróg wodnych, tow. Hueber.

4) Organizacya i taktyka, tow. Hueber.

5) Ochrona robotnicza i nowy parlament, poseł tow. Beer.

6) Alkoholizm i organizacye zawodowe, poseł tow. dr Adler.

Do prezydyum wybrani zostali: Smitka, Exner i Merta (przewodniczący), Chalupka, Perge i Hübel (sekretarze).

Nastąpiły powitania kongresu przez delegatów Jaszaia, Steinera i Adlera. Wszystkie mowy tłómaczono z niemieckiego na czeskie i odwrotnie.

Ruch handlowców. Z Czerniowiec piszą nam: W Czerniowcach walczą handlowcy już od dwóch miesięcy o skrócenie czasu pracy. Dotychczas odbyło się 16 zgromadzeń zawodowych, w których brali udział wszyscy handlowcy. Przed dwoma tygodniami odbyło się zgromadzenie publiczne handlowców, na którem referował tow. poseł Grigorovici.

Uchwała zapadła jednogłośnie, że handlowcy wymagają zamykania sklepów o godzinie 7 wieczorem. Rezolucya została odesłaną do gremium kupieckiego, które dało taką odpowiedź, że dopóki nie zostanie wydana odpowiednia ustawa krajowa, dopóty naszym wymaganiom zadość nie uczynią. Wobec tego zwołaliśmy na środę 16-go b. m. publiczne zgromadzenie do sali ratuszowej, na którem handlowcy bardzo licznie się zjawili. Przemawiali tow: Fuchs, Bezpalko, Gaidosch, Wolfenhaut i Sperber, poczem zapadła uchwała jednogłośna, żeby 4 listopada zaprzestać pracy, aż żądania nasze zostaną załatwione.

Upraszamy więc wszystkich handlowców galicyjskich wszelkich kategoryj, aby do Czerniowiec nie przyjeżdżali i pracy tamże nie przyjmowali, dopóki sprawa nasza nie zostanie zakończona. Prosimy też wszystkie organizacye i stowarzyszenia zawodowe handlowców, aby zbierały składki na fundusz strejkowy i nadesłały je na ręce tow. Hermana Rotha u firmy Gold, Hauptstrasse 12 w Czerniowcach.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 października.

W Izbie posłów zawiadomił prezydent, że poseł Obertyński złożył mandat. Co do powołania zastępcy zarządzi prezydent, co potrzeba.

Następnie odczytano

5 wniosków nagłych,

a mianowicie: 1) Krausa w sprawie podrożenia cen węgla i upaństwowienia kopalń; 2) Svejka w sprawie ustawy przeciw kartelom; 3) Klofacza w sprawie drożyzny środków żywności; 4) Hlibowickiego w sprawie zerwania wspólności z Węgrami; 5) Markowa w sprawie podniesienia siły produkcyjnej ludności wiejskiej.

Przystąpiono do obrad nad pierwszym wnioskiem nagłym. Poseł Kraus uzasadnia swój wniosek.

Następnie zabrał głos poseł tow. Reumann.

Po przemowie posła tow. Reumanna i Fressla zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych: contra hr. Sternberga, pro tow. Czecha.

Posiodzenie trwa dalej.

* *

O mandaty Starzyńskiego, Kozłowskiego i Moysy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W komisyi legitymacyjnej postawił poseł tow. Diamand wniosek, aby **zarekwirować akta karne w sprawie przeciw staroście w Sokalu o nadużycia przy wyborze posła Starzyńskiego.**

Poseł tow. Wityk postawił wniosek, aby także zarekwirowano **akta karne w sprawie nadużyć starościńskich przy wyborze Kozłowskiego i Moysy.**

Nad wnioskami tymi rozwinęła się obszerna debata. Wkońcu uchwalono upoważnić przewodniczącego komisyi, aby **akta te zarekwirował** i dał je **referentom dotyczących mandatów** do zużytkowania przy ułożeniu ostatecznych wniosków.

* * *

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zdaje się, że przesilenie czeskich ministrów zostało odroczone aż do ukończenia debaty nad przedłożeniami ugodowemi.

Posłowie czescy uchwalili utworzyć jednolity klub, do którego wstąpią młodoczesi, staroczesi, radykali, klerykali i agraryusze. Klub ukonstytuuje się na podstawie statutu, opracowanego przez posła Masaryka. Statut ten zawiera tylko 4 paragrafy i zostanie na jutrzejszem posiedzeniu wspólnem uchwalony.

KRONIKA.

Kraków, 22 października.

Nowiny krakowskie.

Wykłady o socyalizmie naukowym. Znany ekonomista Zygmunt Heryng, autor „Logiki ekonomii“ i innych dzieł z zakresu ekonomii politycznej, rozpocznie dziś w Uniwersytecie ludowym cykl wykładów p. t. „Krytyczny pogląd na socyalizm naukowy“. Wszystkich wykładów będzie 12; rozpoczyna się każdy wykład o godz. 6 wieczór (codzień). Możliwem jest jednak, iż prelegent będzie nuszony ograniczyć się tylko do 8 wykładów, które w takim razie będą trwały dłużej niż godzinę. Wykłady, jak to widać z drukowanego ich streszczenia, nie będą popularne, lecz przystosowane do poziomu osób, już obytych z zagadnieniami ekonomicznemi — Wpis na wszystkie wykłady 4 K, wstęp na pojedynczy wykład 50 h.

W procesie o fałszowanie stempli zapadł wczoraj wyrok. Resume radcy Raczyńskiego trwało od godz. $2^1/_2$ do 4, poczem przysięgli udali się na naradę, która trwała $2^1/_2$ godziny. Wszystkie pytania (ogółem 31) zaprzeczyli, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Przy ogłoszeniu wyroku zebrały się w sali sądowej, na kurytarzach i na przyległych ulicach ogromne tłumy.

Cudek niewidzialny. Od maja b. r. toczy się w sądzie krakowskim przeciw znanej hyenie wyborczej Petelenza, Stanisławowi Cudkowi rozprawa o oszustwa wyborcze. Przez kilka tygodni woźny usiłował (?) bezskutecznie doręczyć Cudkowi wezwanie do rozprawy, gdyż Cudek ukrywał się, rzekomo z obawy przed socyalistami, którzy mieli czyhać na całość jego cennej osoby. Nareszcie udało się wezwanie doręczyć i przed dwoma tygodniami odbyła się pierwsza rozprawa, o której donieśliśmy. Cudek powołał wówczas kilku świadków odwodowych, którzy mieli obalić decydujące zeznania świadków przez Cudka w dniu 17 maja przekupionych i do urny posłanych.

Dziś miała się odbyć druga rozprawa, ale nie przyszła do skutku, ponieważ Cudkowi nie można było doręczyć wezwania. Cudek, który pracuje w fabryce Góreckiego, został rzekomo wysłany na robotę do Tarnopola, Czortkowa i t. d. Zamiast Cudka mieliśmy „przyjemność“ oglądać w sali sądowej inną hyenę leowską, Wiktora Etgensa. Człowiek ten uznany przez sąd za niepoczytalnego i w swoim czasie z organizacyi kolejarzy wyrzucony, paraduje w mundurze oberlejtnanta od czyszczenia miasta, przyczem dobrze wygląda; odżywił się widać należycie na chlebie dra Lea.

Zobaczymy, czy sąd pozwoli dalej, aby taki Cudek sobie z niego kpił.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek 4 listopada b. r. wystąpi z koncertem trio holenderskie. Na program koncertu składają się utwory Brahmsa, Beethovena, Saint-Saënsa i Corellego. Bilety są już do nabycia w Towarzystwie muzycznem w gmachu starego teatru przy placu Szczepańskim II. p. w godzinach od 11—1 i od 4—6.

Przekazy pocztowe do Rosyi europejskiej (z wyjątkiem Finlandyi), które dotychczas ograniczone były do 100 rubli, mogą opiewać obecnie na 300 rubli, z Rosyi zaś do Austryi na 762 K.

O zbiegowisku na Wolnicy powstałem w niedzielę wskutek porąbania robotnika przez policyanta, donoszą nam świadkowie zajścia jeszcze następujące szczegóły: Szpicel policyjny Straniecki wrzeszczał na policyanta konnego nr 19: „Jedź pan z koniem na tę hołotę!“ Policyant nie usłuchał jednak tego bezczelnego rozkazu i odpowiedział gorliwemu szpiclowi: „Wszak ludzie nic nie robią, za co mam ich tratować“?

Kapral nr 145 uganiał jak waryat po placu i wykrzykiwał: „Jak nie pójdziecie stąd, będę rąbał szablą“. Kilku spokojnie stojących studentów przezywał „bandą“ i ciskał się na nich jak zwierzę.

Inny kapral, będący poza służbą i niemający wskutek tego półksiężyca, wykrzykiwał: „Psia krew hołota, jeżeli się nie usuniecie, to ja was usunę“.

To jest policya wielkiego miasta! A jak przyjdzie do rozprawy, to każdy z tych pachołków będzie doskonale pamiętał, co ten i ów oskarżony robił, a o swoich czynach bohaterskich zatraci pamięć.

Kadencya listopadowa sądu przysięgłych rozpocznie się 4 listopada. W pierwszym dniu odbędzie się rozprawa przeciw Romanowi Koczurkowi o zabójstwo, 5 i 6 listopada przeciw Wiktorowi Bachowskiemu o obrazę czci, 7 i 8 listopada przeciw ks. Kądziole o obrazę czci, dnia 9 przeciw Szymonowi Mydlarzowi o podpalenie.

Lista przysięgłych na rok 1908, wyłożona w magistracie zawiera 1600 nazwisk obywateli powołanych do pełnienia funkcyj sędziów przysięgłych. Dużo obywateli przegląda listę i reklamuje swoje prawo do umieszczenia na niej. Ostateczna lista musi zawierać 550 nazwisk.

Fałszywy alarm pożarny. Dziś o godz. 7 rano zaalarmowano straż pożarną, że pali się w wojskowych magazynach za rogatką rakowicką. Wyjechały 2 plutony straży i skonstatowały, że alarm był fałszywy, gdyż zatliły się tylko węgle, od których dym zaalarmował sąsiedztwo.

— **Staraniem Chóru akademickiego** odbywać się będzie od 1 listopada b. r. popularny kurs analizy muzycznej, t. j. zasad muzyki i harmonii, instrumentacyi i formy, jako też historyi muzyki. Wykłady podejmą młodzi kompozytorowie pp. dr Żdzisław Jachimecki, Bolesław Raczyński i Bolesław Wallek-Walewski. Spodziewać się należy, że kurs ten będzie się cieszył wielką frekwencyą członków Towarzystwa, którzy będą mieli wstęp wolny na wspomniane wykłady, jako też goście wprowadzonych przez członków Towarzystwa. Goście wprowadzeni przez członków Towarzystwa mogą korzystać z wykładów za opłatą 5 K miesięcznie. Wpisy przyjmuje się codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 12—1 w południe i we wtorki, czwartki i soboty od godz. $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem w sali Towarzystwa (Dom akademicki, parter, sala Nr. 22, ul. Jabłonowskich). Bliższe objaśnienia tamże. Za wydział: prezes Władysław Żarliński, sekretarz Wład. Kiliński.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „W przystani“, dramat w 3 aktach J. Engla.

Środa: „Piękna Mirandolina“, komedya w 3 akt. K. Goldoniego i „Lita et Comp.“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wojna domowa“, komedya w 4 akt. Z. Przybylskiego.

Piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Sobota: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiański.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Złota czaszka“, dramat Słowackiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłum. St. Wyspiański.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego we środę od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Kwestya robotnicza w przemyśle“ (ilustrowane obrazami świetlnymi).

Codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem Zygmunt Heryng: „Krytyczny pogląd na socyalizm naukowy“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

„Krajowe Ognisko nauczycielskie“ podaje do wiadomości, że od czasu ostatniego walnego zebrania nowo wybrany wydział odbył w ostatnich dwóch miesiącach kilka posiedzeń. Na posiedzeniach tych postanowiono na wniosek prezesa p. Lityńskiego zająć się w pierwszym rzędzie loteryą losową, na którą Towarzystwo otrzymało koncesyę. Loteryą tą, mającą na celu stworzenie nauczycielskiego sanatoryum, opócz Ogniska zainteresowało się wiele osobistości wpływowych i jest nadzieja, że sprawa tak doniosła znajdzie w naszem społeczeństwie jak najgorętsze poparcie. Poza tem uchwalono już w bieżącym miesiącu wprowadzić w życie „Dom handlowy nauczycielski“ i w tym celu wybrano specyalną komisyę.

Lokal Ogniska znajduje się obecnie we Lwowie przy ul. Skarbkowskiej l. 5, a urzędowanie odbywa się codzień od godziny 3 do 5 po południu. W tym samym lokalu znajduje się również „Nauczycielskie informacyjne biuro“. O dalszych swoich postanowieniach zawiadomi wydział członków w najbliższej przyszłości.

Z kraju.

Śledztwo przeciw Suchańskiemu, kierownikowi policyi w Przemyślu i jego pomocnikowi Schwarzowi prowadzi radca namiestnictwa Grodzicki. Śledztwo toczy się w dwóch kierunkach: o masakrę w dniu wyborów i o znęcanie się nad aresztantami.

Ucieczka oficera. Z Przemyśla uciekł porucznik 11 batalionu pionierów Michalsky po narobieniu kolosalnych długów. Za danie mu pomocy w ucieczce aresztowano kochankę jego Popowiczównę. M. podobno bawi już w Rumunii.

Teściowa zabita przez zięcia. W sobotę wieczór wracała Anna Grecka z Rożnowa koło Dąbrowy od kopania ziemniaków do domu, niosąc na plecach worek kartofli. Droga wypadała jej przez mały lasek. Tu napadł na nią zięć i uderzywszy ją motyką w głowę rzucił się następnie na nią i zamordował staruszkę nożem. Następnie zaś obsypał ją nieco mchem i poszedł do domu. Lecz wnet po nim przechodził tą samą drogą chłopiec z sąsiedztwa, a zobaczywszy leżącą i jak myślał śpiącą kobietę, zaczął ją budzić, a gdy nie dawała znaków życia i ujrzał kałużę krwi koło niej, przestraszony wrócił do domu i opowiedział całe zajście swemu ojcu. Odrazu podejrzenie padło na zięcia zamordowanej, który odgrażał się często, że ją zabije. Gdy ludzie poszli do niego, uciekł do lasu. Zawiadomiona żandarmerya wysłała pościg i zabójcę ujęto. Nazywa się on Prusak.

Z zaboru rosyjskiego.

Zgładzenie prowokatorów. W niedzielę wieczorem w Warszawie na placu Wareckim pod Nr. 6 zabici zostali dwaj jacyś ludzie, siedzący przy stoliku. O zabójstwie tem „Warsz. Dn.“ pisze, co następuje: „Wczoraj wieczorem w restauracyi pod Nr. 6 na placu Wareckim, przez napastników, którzy zdążyli się skryć, zabici zostali Dyrcz i Sankowski. Obaj zabici poprzednio należeli do polskiej partyi socyalistycznej, a następnie pomagali policyi, wskazując członków tej partyi. W ostatnich czasach Dyrcz i Sankowski znowu przyłączyli się do „pepeesów“ dla celów korzystnych i dla swej rehabilitacyi“.

Wykrycie druków nielegalnych. W drukarni „Technograf“ M. Bernszteina w Warszawie wykryto 40.000 pocztówek treści nielegalnej.

Niebezpieczne tutki. W pudełkach z tutkami fabryki Papirbucha w Warszawie znaleziono karty pocztowe z nielegalnymi obrazkami, włożone jako premium dla kupujących. Właściciela fabryki p. Papirbucha uwięziono.

Aresztowania w Łodzi. Wielkie aresztowania w Łodzi trwają dalej. W obrębie cyrkułu III. aresztowano w niedzielę 90 osób, w tem 40 kobiet, IV. 15 osób, a I. i II. 11 osób.

Wyroki śmierci. 20 stycznia r. z. około godziny 3 po południu we wsi Koplany (pow. białostocki) przed dom włościanina Bernarda Zaczyniuka zajechała furmanka, z której wysiadło 7 mężczyzn i jedna kobieta. Przybysze wtargnęli do mieszkania Zaczyniuka i nazwawszy się wysłańcami partyi socyalistycznej, pod groźbą użycia browningów zażądali od niego, aby wypłacił swemu robotnikowi, Józefowi Wiesiołowskiemu 20 rubli, które mu jest winien za robotę. Włościanin wydał 1 rb. 50 kop., które miał w domu i pożyczył od sąsiadów 5 rubli. Resztę pieniędzy zobowiązał się na piśmie wypłacić w przeciągu 3 miesięcy. Załatwiwszy w ten sposób sprawę, zbiegli.

Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto Jana Dryla, Natalię Struk i Józefa Wiesiołowskiego. 16-letniego Wiesiołowskiego sąd okręgowy grodzieński uznał za działającego bez zrozumienia i sprawę co do niego umorzono.

Warszawski sąd wojenny uznał Jana Dryla i Natalię Struk winnymi napadu na Zaczyniuka i skazał ich na śmierć przez powieszenie.

Przed warszawskim sądem wojennym stanął równocześnie Michał Łoś, pozbawiony wszystkich praw i przywilejów. Łoś na początku lutego b. r. osadzony był w więzieniu w Brześciu Litewskim. Według oskarżenia Łoś postanowił uciec z więzienia; 11 lutego r. b., gdy dozorca więzienny, Kiehtel, zamykał drzwi jednej z cel, Łoś rzucił się na niego z pogrzebaczem w ręku i zadał mu kilka lekkich ran. Łosia skazano na śmierć przez powieszenie.

Wybór czarnosecińca od rosyjskiej ludności Warszawy. Z zestawienia ilości głosów, które padły na każdego z trzech kandydatów, ubiegających się o mandat rosyjski z Warszawy, okazuje się, że „prawdziwi Rosyanie“ rozporządzają w Warszawie mniej więcej 1500 głosami, październikowcy liczą 400 zwolenników postępowcy różnych odcieni mają około 600 zwolenników i przeszło 100 przypada na bezpartyjnych.

Z powodu zwycięstwa listy „prawdziwych Rosyan“ na prawyborach od rosyjskiej ludności w Warszawie „Związek rosyjski“ wysłał kilkanaście telegramów do różnych miast Rosyi z zawiadomieniem o zwycięstwie narodowej idei rosyjskiej na kresach polskich. Między innymi posłano telegram biskupowi Eulogiuszowi w Chełmie, do zarządu centralnego związku narodu rosyjskiego, oraz do ministra Stołypina. Związek warszawski szczyci się, że rozbudził ducha patryotycznego śród Rosyan, z których większość, zwłaszcza urzędnicy wyżsi, jakoby byli kosmopolitami (!). Z tych względów związek ma zamiar rozszerzyć swoją działalność w powyższym kierunku, do czego potrzebuje subwencyi rządowej.

Z caratu.

Październikowcy a kadeci. Centralny komitet październikowców postanowił, iż niemożliwem jest na gubernialnych zgromadzeniach wyborców łączyć się z kadetami z uszczerbkiem dla prawicy. Artykuł w organie przywódcy październikowców „Głos Moskwy“, domagający się podobnych porozumień, uchwalono nie uważać za wyraz opinii partyjnej.

Jeżeli uchwała ta będzie skrupulatnie wykonana, wówczas kadeci zdobędą niewiele mandatów.

Wyniki prawyborów. Prawybory do Dumy prawie wszędzie się skończyły. Zwycięstwo skrajnej prawicy i październikowców zdaje się dziś już — według obliczeń dziennika „Russkija Wiedomosti“ — nie ulegać wątpliwości.

Niefortunne wystąpienie kadetów przed wyborcami Polakami odbyło się przed kilku dniami w Petersburgu. Kolonia polska w Petersburgu odgrywa sporą rolę podczas wyborów. To też na zgromadzeniu Polaków stawił się

kandydat kadetów Milukow, kandydat socyaldemokratów tow. Sokołow i od bloku radykałów Wodowozow. Jak donoszą zgodnie „Ruś" i „Towariszcz", Milukow wywarł bardzo nieprzyjemne wrażenie na obecnych starannem unikaniem poruszania takich doniosłych dla Polaków kwestyj, jak kwestya autonomii Królestwa, zredukowanie liczby Polaków-posłów do Dumy, kwestya Chełmszczyzny i t. d. Poruszenie takich kwestyj będzie zależało od ogólnej konjunktury — melancholijnie twierdził Milukow. Natomiast tow. Sokołow w swem przemówieniu podniósł, iż socyalni demokraci uważają za konieczne kwestyę polską podnieść w trzeciej Dumie. Gdy mówca zaczął omawiać konieczność oddziaływania na rząd drogą pozaparlamentarną, komisarz zgromadzenie rozwiązał.

Rosyjski szpieg Sapogniłow alias baron Ginzburg, który trudnił się śledzeniem rosyjskich rewolucyonistów w Szwajcaryi, został przez sąd berneński skazany na półtora roku więzienia za kradzież.

Ze świata.

Ukrywający się król. W chwili, gdy kwestya projektowanego wcielenia Kongo do Belgii wymaga dokładnego omówienia jej z Leopoldem, wyszło na jaw, że nie tylko jako z królem, lecz i jako ze stroną interesowaną — król-jegomość zdala od kłopotów bawi za granicą — we Francyi, ba wprost ukrywa się przed ukochanym ludem i dla zatarcia swych śladów fałszywie datuje swoje reskrypty, drukowane w urzędowym „Monitorze".

Sytuacya taka zaczyna drażnić nawet lojalnych klerykałów: jeden z ich organów podniósł był właśnie, iż król na swoich dekretach podrabia bez żenady nazwę miejscowości Royat, w której już niemal od miesiąca go niema...

Nie wiedziano tylko, gdzie się zapodział monarcha „z bożej łaski": umiał bowiem dobrze ochraniać swoje *incognito*. Przypadek złośliwy go zdradził: mianowicie w piątek (dzień feralny) znany ginekolog i akuszer dr Bar z Paryża został automobilem wezwany do zamku Lormoy w departamencie Seine-et-Oise. W pobliżu Lormoy samochód przejechał jakiegoś pastucha; wywołało to w okolicy pewną sensacyę, podczas której odsłoniła się tajemnicza obecność króla Leopolda.

Oczywiście, była to w wynajętym zamku romantyczna samotnia — we dwójkę, jak na to wskazuje specyalność lekarza.

Jerzy Brandes o zamordowaniu Czerniaka. Prasa niemiecka powtarza artykuł Brandesa, drukowany w kopenhaskich „Politiken" — omawiający śmierć rosyjskiego rewolucyonisty Czerniaka, który — jak wiadomo — po dodmowie ze strony Szwecyi wydania go rządowi rosyjskiemu, zginął był w sposób tajemniczy na statku w pobliżu Antwerpii. Bardzo spóźnione i powierzchowne dochodzenie lekarsko-sądowe nie doprowadziło do jasnego skonstatowania przyczyn śmierci Czerniaka. Podkreśliwszy ów wielce podejrzany sposób dochodzeń — przytacza Brandes szereg tajnych dokumentów z rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — stwierdzających, że Czerniak został zamordowany przez agenta ochrany rosyjskiej Wiktorowa. Myli się wszakże Brandes, sądząc, iż dokumenty, odsłaniające ów mord, zostały opublikowane z pierwszej ręki w prasie ormiańskiej, na którą się powołuje. Podało je bowiem najpierwej „Znamia truda", organ rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów.

Telegraf bez drutu z Europy do Ameryki. Telegramy doniosły, że połączenie Europy z Ameryką za pomocą telegrafu bez drutu stało się wreszcie rzeczą dokonaną. Marconi zajmował się tą sprawą od dłuższego czasu, urządziwszy jednę stacyę w Galway, na zachodniem wybrzeżu Irlandyi, drugą zaś w miejscowości portowej Glace w Nowej Szkocyi, po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego. Po zaprowadzeniu tego połączenia między Ameryką i Europą system Marconiego po raz pierwszy wszedł na tory praktycznego zastosowania na wielką skalę. Dotąd system ów służył głównie do łączenia punktów, których w inny sposób nie można było połączyć, np. okrętów na pełnem morzu pomiędzy sobą, albo okrętów i lądu stałego. Ale porozumiewanie się to zawodziło często, gdyż przyrządy, umieszczone na okrętach posiadały zbyt mały promień działania. Jeżeli tedy oddalenie okrętu od lądu było większe niż promień działania przyrządu, to wysłanie depesz odbywało się w ten sposób, że okręt wysyłał depeszę na chybił trafił; w razie, gdy jaki inny okręt z przyrządem znajdował się w promieniu działania, naówczas ten drugi okręt podawał depeszę dalej, aż wreszcie, bądź zaraz, bądź za pośrednictwem trzeciego lub więcej okrętów, wiadomość dostawała się do stacyi lądowej. Podanie depeszy w dalszą drogę przez następny okręt, oznaczał okręt poprzedni w ten sposób, że własną depeszę sam otrzymywał napowrót. Ażeby system telegrafowania bez drutu zastosować do regularnego ruchu, trzeba było przedewszystkiem znacznie powiększyć promień działania przyrządu na stacyi. Przedsięwzięte próby i już w styczniu b. r. można było wysyłać z Paryża do Belina depesze. Później powiodło się nawet pokonać odległość 4800 kilometrów i posyłanie depesz telegrafem bez drutu stało się prawdziwym tryumfem techniki i jak zapewnia Marconi, telegramy wysyłane bez pomocy drutu będą o wiele tańsze, aniżeli za pomocą kablów podmorskich. Ale miliardy koron, reprezentujących podmorskie kable, przez to jeszcze nie poniosą zupełnej klęski. Jak telegraf za pomocą drutu musiał przejść wiele prób i ulepszeń, zanim doprowadzono go do doskonałości, tak i telegraf bez drutu, choć święci już obecnie tryumf zupełny, będzie musiał jeszcze zdobywać ulepszenia.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z CYKLU: SHERLOCK HOLMES.

Zagadkowe przygody hrabiny Zamoyskiej.

(Skandal w arystokratycznym światku i próby zablagowania).

Podaliśmy wczoraj według danych, zaczerpniętych przez dzienniki warszawskie od krewnych hrabiny, aż trzy rozmaite wersye o losach hrabiny. Pokazuje się jednak, że te trzy wersye, podane przez krewnych hrabiny, nie są dostateczne; powstają bowiem całkiem nowe.

Nim przejdziemy do samej sprawy, chcemy powiedzieć parę słów o zachowaniu się prasy naszej w stosunku do tej sprawy. Obłudny „Czas" pisze, iż tylko „niepoważne" organa podają różne plotki, a „poważne" milczą i czekają, aż się sprawa wyjaśni. Jakie jednak mogą istnieć bardziej autentyczne, bardziej „poważne" dane, niż wyjaśnienia samej rodziny, które podaliśmy wczoraj. Dlaczego więc „Czas" i inne organa nie uważają za stosowne podać tych wiadomości? Nie nasza wina, że są one sprzeczne i nielogiczne...

Przewidywaliśmy, że bez „rewolucyonistów" się w tej sprawie nie obejdzie. Nieszczęśliwi rewolucyoniści! Niema takiej brudnej sprawy, do której prasa gadzinowa, sprzedajaca się możnym, nie uważała by za stosowne wciągnąć „rewolucyonistów"! Czy dawno np. kradzież, dokonaną przez posługacza Łatkę u aptekarza Mikolascha we Lwowie, zwalono na „rewolucyonistów"?

Musimy bronić prawdy przeciwko tej obłudzie.

Pewną próbę wytłumaczenia zagadkowej przygody pięknej hrabiny za pomocą „rewolucyonistów" znajdujemy w następującym liście, wysłanym przez hrabiego Zamoyskiego do redakcyi dzienników warszawskich:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec najrozmaitszych wersyj i w celu powstrzymania pod tym względem niczem nieuzasadnionych wieści w sprawie, tyczącej się mojej żony Maryi Zamoyskiej, donoszę, co następuje: stan jej zdrowia zdradza silne zdenerwowanie. Pomimo ciągłej pomocy lekarskiej ze strony lekarza domowego dra Zaborowskiego i wezwanego przez niego specyalisty do chorób nerwowych dra Rychlińskiego, dotychczas nie zdołano chorej uspokoić i doprowadzić do świadomych i dokładnych wyjaśnień. Przyczynę rozstroju nerwowego, w jakim się znajduje żona moja, upatruję w szeregu anonimowych gróźb, które ustawicznie otrzymywaliśmy od kilku miesięcy, mieszkając w dobrach Rudka gubernii grodzieńskiej, a także i tragicznej śmierci, a tak niedawnej ś. p. jej brata Aleksandra Potockiego. W całej tej sprawie prowadzonem jest szczegółowe śledztwo. Komunikując powyższe, upraszam o pomieszczenie tego listu w poczytnem piśmie Szanownego Pana z prośbą o przyjęcie wyrazów poważania. *Adam Zamoyski.*

Bądź co bądź wyraźnej aluzyi do „rewolucyonistów" tu jeszcze niema. Natomiast w telegramie do „Neue freie Presse", widocznie inspirowanym przez otoczenie hrabiny spotykamy następującą wersyę.

Przed kilku tygodniami „rewolucyoniści" dokonali napadu na hrabinę, która ledwo zdołała obronić się, strzelając z rewolweru. Od tego czasu lękliwą hrabinę wciąż dręczyły halucynacye o napastnikach-rewolucyonistach. Właśnie, gdy powracała z majątku swego do Warszawy, wydało się jej, że wśród podróżnych znajduje się kilku rewolucyonistów. W strachu hrabina, wysiadła na najbliższej stacyi, zapomniawszy o swych rzeczach.

Czy potrzebujemy udowadniać całą niedorzeczność tej bajdy.

Taka jest ta nowa wersya sprawy (czwarta!). Nie koniec jeszcze. Oto wczoraj umieściliśmy telegram z Warszawy, opiewający, iż mąż hr. Zamoyskiej ogłosił, jakoby na hrabinę napadli bandyci i zrabowali jej klejnotów na sumę 30.000 rubli. Gotowi byliśmy już uwierzyć, aż tu poniedziałkowe gazety warszawskie przynoszą takie niespodziane sprostowanie:

„W uzupełnieniu wiadomości o zniknięciu biżuteryj hr. Zamoyskiej wyjaśnić należy, że w rzeczach, pozostawionych w wagonie przez hr. Zamoyską, znaleziono kartkę stwierdzającą, że brylanty na sumę 30.000 rubli sprzedane zostały jednemu z członków rodziny i że na poczet sumy tej wydanych zostało 17.000 rubli".

Klejnoty zostały więc sprzedane, a nie zrabowane! Czyżby podający błędną wiadomość pierwotną hr. Zamoyski o tem nie wiedział?

Zapytujemy czytelników, jakie wrażenie sprawia na nich to podawanie przez rodzinę hr. Zamoyskiej wciąż nowych, sprzecznych i niewiarygodnych wiadomości? Sami wstrzymujemy się od komentarzy. Przytaczamy tylko jeszcze jednę wersyę, bodaj czy nie najciekawszą, podaną przez dzienniki wiedeńskie:

Hr. Zamoyska uplanowała symulacyę napadu bandytów, by inscenizować należycie własną **ucieczkę**, która była spowodowana niewyjaśnionemi przyczynami natury osobistej. Jak opowiadają, hr. Zamoyska przebrała się na stacyi Artel(?) w chłopskie ubranie małoruskie, tak przebrana za wieśniaczkę, wsiadła do innego wagonu i przyjechała niepoznana do Warszawy. Pasażerowie opowiadają, iż wsiedli w coupé II klasy kobietę w stroju małoruskim; opis wyglądu jej w zupełności się zgadza z zewnętrznym wyglądem hrabiny.

Potwierdzenie tej wersyi, jednakowoż znowu trochę zmienionej, zamieszcza „Kuryer warszawski" (zaliczany przez „Czas" do pism „poważnych") w następującym telegramie własnym z Częstochowy:

„Korespodent „Kuryera" otrzymuje wiadomość, że A. hr. Zamoyska bawiła przez kilka dni we wsi Posieki pod Herbami w przebraniu ludowem, skąd wróciła do Warszawy".

Co tam robiła? Gdzież byli bandyci? Gdzie kuzyn?

* * *

Zagadka więc, jak widzimy, wcale jeszcze nie jest rozwiązaną. Nie przeszkadza to bynajmniej mieć niektórym wersyom więcej prawdopodobieństwa niż innym...

TELEGRAMY

z dnia 22 października.

Rzekoma cholera we Lwowie.

Lwów. Dzisiaj rano rozeszła się po mieście fałszywa wiadomość, o wypadku śmierci wśród objawów cholery. Zmarł mianowicie niejaki Glanz, handlarz chmielu, który miał rzekomo przybyć z Rosyi. Fizykat miejski ogłasza, że w wypadku tym nie może być mowy o cholerze, Glanz nie przybył też z nikąd, lecz jedynie w ostatnim czasie wyjeżdżał w Rzeszowskie.

Pożegnanie tow. Liebknechta.

Berlin. (Tel. wł.). Na cześć tow. Liebknechta, który 24 b. m. odjeżdża do twierdzy Glatz dla odbycia kary $1^1/_2$ roku więzienia fortecznego, urządzono wczoraj wieczór pożegnalny. Już na 3 godziny przed rozpoczęciem wieczoru zebrało się w sali 5000 ludzi, tak, że policya dalszy przystęp zamknęła. Liebknecht owacyjnie witany powiedział, że obstaje przy tem, iż nic bezprawnego nie uczynił. Wyrok sądu lipskiego nie był wymierzony przeciw jego osobie, ale przeciw programowi socyalno-demokratycznemu.

Na ulicy zebrało się 10 do 15.000 ludzi, którzy Liebknechtowi urządzili wspaniałą owacyę. Śpiewano „Marsyliankę" i wznoszono okrzyki, poczem wszyscy rozeszli się w spokoju.

Choroba cesarza.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza donosi biuro koresp., że cesarz wczoraj był zupełnie wolny od gorączki. Stan sił zadowalający, apetyt dobry, stan subjektywny również dobry. Katar się zmniejsza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz ma się dziś lepiej. Natomiast noc była złą i cesarz nie mógł spać. Także objawy kataralne nie zmniejszyły się.

Podatek automobilowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). W ministerstwie skarbu zebrała się dziś ankieta dla obradowania nad projektem rządowym, wprowadzającym podatek państwowy od automobilów. Minister skarbu oświadczył, że sprawa ta nie jest wprawdzie nagłą, ale musi ją teraz załatwić, ponieważ kilka sejmów krajowych uchwaliło już krajowe opodatkowanie, a rząd chce podatek ten ująć w jednolitą formę.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dr Wekerle przedłożył projekt budżetu na rok 1908. Dochody wynoszą: 1.397,010.000 K, wydatki 1.396,988.000 K, nadwyżka 22.000 K.

Nadto przedłożył rząd prowizorym budżetowe i szereg projektów reformy podatkowej, a mianowicie podatku rentowego, domowego, zarobkowego i dochodowego.

Rozłam w partyi niezawisłości.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.). Na wczorajszej konferencyi partyi niezawisłości zawiadomił przewodniczący wiceprezydent Koloman Thaly, że zgłosili wystąpienie swe z partyi posłowie: Jerzy Nagy, Hentaler, Bartha i Dobroszlay. Następnie wybrano posłów do deputacyi kwotowej.

Sprzysiężenie w Serbii.

Belgrad. W kilku miastach garnizonowych **aresztowano większą liczbę oficerów** różnego stopnia pod zarzutem utworzenia **spisku**, mającego na celu **obalenie panującej dynastyi.**

Belgrad. Zjednoczona opozycya wydała manifest do narodu z protestem przeciw odroczeniu skupsztyny, co oznacza jako naruszenie konstytucyi. Odroczenie skupsztyny tworzy niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju Serbii. Pod obecnym rządem znalazła się Serbia w odosobnionem położeniu międzynarodowem, zagrażającem jej najżywotniejszym interesom. Posłowie wszystkich stronnictw opozycyjnych zastosują wszelkie środki, celem ratowania parlamentaryzmu.

Belgrad. Wczoraj zebrało się kilkuset studentów i robotników przed konakiem królewskim i wznosili wrogie okrzyki przeciw królowi. Przechodzącego oficera z grona sprzysiężonych pobito.

Demonstracye powtórzyły się wieczorem.

Trzęsienie ziemi w Azyi środkowej.

Samarkanda. Trzęsienie ziemi powtarzało się wczoraj z przerwami przez cały dzień do godz. 5 po południu. Dwie kobiety zginęły. Ludność obozuje w polu.

Z caratu.

Znowu zmyślony zamach.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Do żandarmeryi w Carskiem Siole odstawiono dwóch nieznanych ludzi, których przychwytano(?) na zakładaniu miny koło toru kolejowego w pobliżu Pawłowska. Na trop ich wpadły psy myśliwskie (!), które sprowadziły myśliwych do lepianki, gdzie znaleziono tych dwóch ludzi, przyrządy do zakładania min i telegramy od wspólników z zapytaniem, jak robota daleko postąpiła.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Amerykanin Wiliam i Anglik Walling zostali aresztowani ubiegłej nocy. Znaleziono u nich pamflety i inne rękopisy. Walling pisywał do gazet amerykańskich i rozporządzał wielkiemi sumami, któremi wspierał spiskowców.

Aresztowano też żonę Wallinga, oraz finlandzką profesorową Malmbrecht. W hotelu Bellevue uwięziono trzech Finlandczyków. Nadto miano jeszcze i dalszych aresztować.

Sztokholm. „Svenska Telegrambyrau" donosi z Helsingforsu: Żandarmerya aresztowała wczoraj na dworcu finlandzkim w Petersburgu literatkę fińską p. Malmenberg, jakoteż towarzyszącą jej Amerykankę. Tę ostatnią wypuszczono następnie skutkiem interwencyi konsula amerykańskiego. Aresztowano także trzech Finów, a mianowicie: pewnego adwokata, dziennikarza i studenta. Rewizya przeprowadzona w ich mieszkaniach nie wydała żadnego rezultatu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Kółko samokształcenia w Krakowie.** W piątek 25 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5) poufne zebranie, celem omówienia programu działalności Kółka. Zaprasza się wszystkich towarzyszów, chcących brać udział w pracach Kółka.

— **Zgromadzenie ludowe** w sprawie prostytucyi odbędzie się w niedzielę dnia 27 października o godzinie 10 przed południem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Komitet urządzający to zgromadzenie dyżuruje codzień od 5 do 7 wieczorem w Czytelni kobiet (ul. Szewska 19) i udziela wszelkich informacyj.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 22 października. Pszenica na październik 11·96 do 11·97. Pszenica na kwiecień 12·71 do 12·72. Żyto na październik 11·25 do 11·26. Żyto na kwiecień 11·87 do 11·88. Owies na październik 7·89 do 7·90. Owies na kwiecień 8·57 do 8·58. Kukurudza na maj 7·10 do 7·11. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie utrzymane. Pogoda: piękna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DZWONKI ELEKTRYCZNE, telefony, gromochrony w miejscu i na prowincyi urządza i naprawia Zakład elektro-mechaniczny w Krakowie, ulica Starowiślna l. 1. Kierownik JAN POJE młodszy.

Zmiana lokalu.

KAWIARNIA D. KOMITAU przeniesioną została do domu przy ul. Poselskiej 17, I. p. Otwarta od 6 rano do 2 w nocy.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

SKLEP

korzenny i mleczarnia do sprzedania. Wiadomość ul. Kopernika 10 w sklepie. 705

Czeladników krawieckich

izr. poszukuje się. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 711

2 zdolnych mechaników

poszukuje się dla większego składu maszyn do szycia. Zgłoszenia do Administracyi „Naprzodu“ pod „Mechanik“. 709

Krawiec z Warszawy

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych mu materyałów, poprawia zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach niżej konkurencyjnych. Sklep przy ul. Krowoderskiej L. 42. Jan Wieczyński. 677

Antracytu

i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 544

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Henrykowi Sokołowskiemu za czułą i troskliwą opiekę lekarską w chorobie, składam najserdeczniejsze podziękowanie. Jan Kuchciński. 706

Murarz

znajdzie stałą posadę w większem przedsiębiorstwie fabrycznem. Stała miesięczna pensya, mieszkanie, opał i oświetlenie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu pod J. A. Z. 15. 712

Kilkunastu czeladników

bednarskich znajdzie zaraz zajęcie za dobrą płacą, również 2 chłopców do praktyki przyjmie Rudolf Quis majster bednarski w Cieszynie Freistädterstrasse Nr 30. 704

Poszukuję pierwszorzędnego

pomocnika fryzyerskiego

do obsługi męskiej i damskiej, oraz znającego się na robocie włosów. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 710

Już nadeszły

powidła i śliwki bośniackie

do handlu pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Tablice i napisy z metalu lane



oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych : gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA

we Lwowie, Sykstuska 17

Cenniki darmo i opłatnie. 569

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

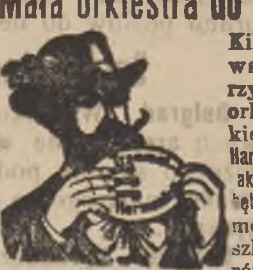
w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron 579 począwszy.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest **w stanie utworzyć formalną** orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem bębenków Nr 2271 mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać **bez nauki**. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 653 [Czechy]. Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 593

Magazyn obuwia Edwarda Bórka

w Krakowie ul. Bracka 8.

Poleca na sezon jesienny i zimowy

trwałe i tanie obuwie

wyrobu własnego jakoteż:

SPECYALNOŚĆ: BUTY DO POLOWANIA

i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy. 612

Dobrze rozwinięte i ogólnie znane

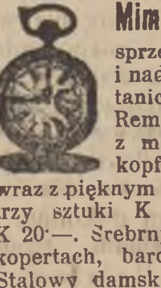
CWIKIERY OKULARY i LORNETKI DAMSKIE

z najlepszemi szkłami poleca zakład optyczny

L. Niemetz,

Kraków, Szewska 2.

przyjmuje wszelkie naprawy, ceny najniższe. 619



Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki dam-585 skie złote od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,

ul. Floryańska 49.

Restauracya

nowo otwarta

przy ul. Szpitalnej 19

z pokojem do śniadań, zaopatrzona w kuchnię doborową, oraz w najlepsze różnych gatunków napoje wyskokowe, wina austryackie i zagraniczne, piwo monachijskie, pilzneńskie, potrawy i przekąski zimne i gorące, wydaje po cenach umiarkowanych.

Lokal położony w pobliżu Teatru miejskiego, otwarty jest do godziny 2 w nocy.

Polecając się łaskawym względom i odwiedzinom Szan. P. T. Publiczności, kreśli się z poważaniem

J. Bisanz

632 restaurator.

Piekarnia

w dobrem miejscu położona, obok kopalń w Galicyi jest zaraz do wynajęcia. Wyjaśnień udziela c. k. koncesyonowane biuro pośredniczeń dla kupna i sprzedaży realności, uzyskania pożyczek hipotecznych i nadawania posad Józefa Gichnera, Bielsko, Kolejowa L. 25, Nr Telefonu 392. 695

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (t. j. te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Agentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy

we Lwowie, plac Maryacki 7.

Czyście tylko



ekstraktem do czyszczenia

Globus

najlepszy w świecie środek do czyszczenia

ZOFIA BIESIADECKA ······OŚWIĘCIM······



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłat.

DOM TOWAROWY J. BUCHNER.



DOM TOWAROWY J. Buchner

Kraków Stradom l. 23. dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów angielskich na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki

592 **po bardzo niskich cenach.**

Do sprzedania

antykwarnia, sprzedaż nut, handel księgarski itp.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Protokołowana firma Założona 1884



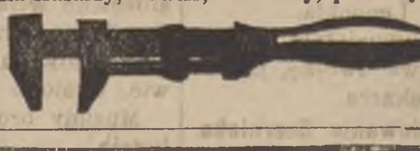


Marek Feuerstein

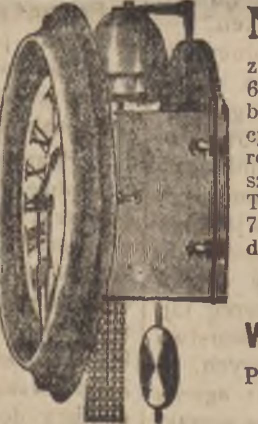
skład maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rzemieślników

Lwów, ul. Grodecka L. 59 (we własnym domu)

poleca wszelkie maszyny rolnicze, maszyny do szycia i robót pończoszkowych. Maszyny i narzędzia pomocnicze dla ślusarzy, kowali, blacharzy, piekarzy, masarzy, oraz urządzeń dla p...



Rowery, sikawki ogniowe i kasy ogniotrwałe po cenach przystępnych. — Ulgi w spłatach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefon Nr. 756.



Najnowszy budzik

z dzwonem wieżowym i przyrządem do bicia 6 K. Pierwszej jakości z masywnym werkiem, bije całe i pół godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politurowaną okrągłą ramą drewnianą i białą szklaną tarczą o średnicy 30 cm., tylko 6 K. Taki sam z świecącą w nocy tarczą szklaną 7 K. 3-letnia pisemna gwarancya. Za nie... dające się zwrot pieniędzy. Wysyłka za zalicz...

Max Böhnel

Wieden, IV., Margarethenstrasse 2...

Proszę żądać mego katalogu z 500 wzorami darmo i opłatnie. 6...

W 6 DNIACH do AMERYKI



657 **Przeprawa pasażerów do**

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: **Lwów, ul. Grodecka 93**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremą, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimor... Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii et... Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 9...

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Dwie gabiloty sklepowe i dwie ścienne do sprzedania

Wiadomość

„Naprzód“, Długa 5.

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, **używaną bywa** w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tilz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).